INSTYTUT MAZURSKI
W OLSZTYNIE

KOMUNIKAT DZIAŁU INFORMACJI NAUKOWEJ

SERIA SZTUKI I KULTURY Nr 2

Rok 1948. Kwiecień Nr 4 (22)

Doc. Dr. ADAM CHĘTNIK

MAZURZY PRUSCY NA PŁASZCZYŹNIE MAZOWIECKIEJ

(Studium etnograficzno - obyczajowe)

Gdybyśmy z największego jeziora na Mazowszu pruskim, zwanego jeziorem Śniardwy, płynęli z prądem zwykłą łódką rybacką, wypływającą stąd spławną i malowniczą rzeką Pisą (Pysz)[1]), to byśmy przepłynęli jedną z piękniejszych części pruskiego i nadnarwiańskiego Mazowsza, tego Mazowsza, które w Prusach Wschodnich, po wykarczowanych puszczach »ciężką pracą naszego ludu« zamienione zostało polskimi rękami na opiewaną przez Niemców »Szwajcarię Mazurską«[2]), a które u ujścia Pisy, tej prawdziwie mazurskiej rzeki, rozbijającej swe jasne fale o ciemną Narew w szerokiej pradolinie tej rzeki i nosi nazwę »Szwajcarii Kurpiowskiej«. Wysokie i malownicze brzegi omywane przez tę rzekę są pochodzenia polodowcowego, a na krawędzi ich, naprzeciw wspomnianej Pisy, rozłożył się od wieków prastary kurpiowsko-mazurski Nowogród.[3])

Ażeby ten kurs przebyć trzeba na to od 2-ch do 3-ch dni, ale czasu zużytego na tę podróż nie pożałuje ani przyrodnik kochający pierwotną i nieskażoną naturę, ani badacz naukowy geograf czy etnograf, ani zwykły turysta. Takie rzeki są tylko u nas na Mazowszu![4]).

---

[1]) Pysz — u Wincentego Pola: Obrazy z życia i natury cz. I. r. 1869, str. 244 — 45, rozdział: Puszczaki Mazowsza (pisząc o dopływach Narwi autor mówi: »Pierwsza z tych rzek jest Pysz (Pisna)«. Nazwę tę spotyka się i u innych dawnych autorów.

[2]) G. Smólski: Z wycieczki na Mazowsze pruskie — „Wisła", 1900 r., cz. I, t. XIV.

[3]) Ad. Chętnik: Nowogród, dawny gród książęco - mazowiecki, jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, r. 1939.

[4]) Opisywane piękno doznało znacznego uszczerbku po II W. Wojnie. Wiele lasów przybrzeżnych wyrąbano dla celów strategicznych, a malowniczo położony Nowogród z okolicznymi wsiami zniszczony doszczętnie.

Z wyniosłych wzgórz nowogrodzkich w pogodny letni dzień oglądamy śliczny krajobraz: u podnóża wspomniane dwie rzeki — rybne i żaglowne — z brzegami, nad którymi często spotykamy ślady prasłowiańskich osad i resztek ceramiki pochodzenia »łużyckiego«; gdzie z wody i bagien nadrzecznych wyciągamy zatopione przed setkami i tysiącami lat statki słowiańskie, niekiedy po kilkanaście metrów długie, drążone z pni olbrzymich dębów, czarnych dziś jak heban, długich i równych, do 1 m. 20 cm. średnicy! [1]).

Podobną do tych dębów-olbrzymów co do rozmiarów, widzimy barć sosnową, ocalałą po zniszczonym Muzeum Kurpiowskim w tymże Nowogrodzie. Jakie tu jednak były do niedawna wielkie i potężne lasy i puszcze! Ze wspomnianych wzgórz oglądamy przed sobą resztki: na kilka i więcej klm. półkolem widnieją niebieskawo-sine niedobitki puszczańskie, niszczone i cięte w pień przez Niemców w ostatnie Wielkie Wojny.

Od Nowogrodu — w górę dopływów środkowej Narwi — jak wspomniana Pisa, potym Szkwa (Skwa, Śćkwa), Rozoga, Omulew i Orzyc, wypływających z mazursko-pruskich jezior, w kierunku b. »pruskiej« granicy, rozciągają się resztki wielkiej do niedawna puszczy, zwanej przez ludność miejscową puszczą »**Zieloną**«, a przez dalszą — puszczą **Kurpiowską**. Na całość nazwy składały się puszcze pomniejsze, jak Nowogrodzka, Myszyniecka, Skwańska (Ostrołęcka), Rożańska [2]).

O powyższej to puszczy Kurpiowskiej pisał przed laty prof. L. Krzywicki, badający te strony, że puszcza ta »w istocie rzeczy, stanowi jedną a nierozdzielną całość z Mazurami leśnymi, a knieje szczycieńsko-jańsborskie jej naturalne przedłużenie [3]). I dalej dodaje tenże badacz, że »w aktach bartnych mamy ślady stałych stosunków puszczy ówczesnej (1673—1683) z dalekimi Prusami« [4]).

Co do Kurpiów (puszczaków — jak się sami nazywają), to wszystkie ściślejsze badania wykazały, że są oni pochodzenia mazowieckiego »od sąsiadów Mazurów«, a w znacznej mierze odrębne rysy ich charakteru objaśniają odrębnym sposobem ich życia w puszczach, a przedewszystkim tym, że »Kurpie nigdy nie odrabiali pańszczyzny i nie byli zależni od panów« [5]).

---

[1]) Wykopaliska te były w zbiorach Stacji T-wa Nauk. Płockiego w Nowogrodzie, pozostały po nich fotografie.

[2]) Podział podług W. Pola („Puszczaki Mazowsza") Ad. Zakrzewskiego („Wędrowiec" — 1886 r., Nr 6—11) i t. d.

[3]) Kurpie — przez L. Krzywickiego w „Bibliotece Warszawskiej", r. 1892, tom III

[4]) Tamże, j. w. tom III.

[5]) Kurpie — z dziejów polskiego ludu, przez Adama Zakrzewskiego, „Wędrowiec", 1886 r., Nr Nr 6—11. To samo u wielu innych badaczy.

Na temat powyższy czytamy u jednego z dawniejszych badaczy Ponarwia, że »Z leśnych mazowieckich osadników nad Pisą, Skwą, Rozogą, Omulewem i Orzycem, którzy zostali w granicach Polski, utworzyła się bartniczo-łowiecka rzesza **Kurpiów**, tych z mowy i obyczaju **arcy-Mazurów**, których próbowano niefortunnie wywodzić od różnych narodów, byle nie od polskiego«... [1])

Kurpie więc byli ludem wolnym, jak i znaczna część Mazurów ze wschodniej i południowej części Mazowsza północnego (z nad środkowej Narwi i dolnego Bugu).

Dr. Wojciech Kętrzyński, wywodząc sprawy osadnictwa tej części Mazowsza, objaśnia, że »gdzie tylko prawo niemieckie odniosło stanowczą przewagę nad polskim, jak w Wielkopolsce i Małopolsce, tam znikła ludność swobodna. Mazowsze zaś dzięki utrzymaniu się prawa polskiego wydało te ogromne zastępy ludzi wolnych (późniejszej drobnej szlachty), którzy **skolonizowali** i **spolonizowali Prusy Wschodnie,** Litwę i Ruś, podczas gdy Wielkopolska zmuszona została z czasem do sprowadzania osadników niemieckich dla braku rąk do uprawy ziemi« [2]). O tych to Mazowszanach licznych i w licznej swej masie wolnych, czytamy u jednego z badaczów, że ci mazowieccy »Mazurowie, mieszkający nad dolną Narwią« — idąc w górę wspomnianymi wyżej dopływami środkowymi tej rzeki — »doszli do ich źródeł, a osiadłszy w krainie pustej, ale bogatej w jeziora, wytworzyli tak zwane **Pruskie Mazowsze** [3]). Z innego źródła dowiadujemy się, że »Mazowsze (pruskie—przyp. autora) osiedlali Krzyżacy przeważnie ludnością polską, w puszczy Jańsborskiej (Piskiej) przeważnie Kurpiami z polskich puszcz pod Ostrołęką, Nowogrodem i Myszyńcem« [4]), trudniącymi się myśliwstwem, bartnictwem i rybołówstwem«. Podobnie czytamy w innym dziale naukowym, a mianowicie, że »Pruskie Mazowsze zostało zaludnione przez Mazurów z nad

[1]) Zygmunt Gloger: Rzeka Narew, „Wędrowiec" Warszawa, 1881, Nr 259.

Był czas, że Kurpiów wywodzono od jakichś „Karpiów" z Karpat, od barbarzyńskich najeźdźców Gotów i t. p. Ale te i inne przypuszczenia nie wytrzymały żadnej krytyki, gdyż wszystko świadczyło o tym, że są oni odłamem leśnych Mazurów mazowieckich, nowsze zaś badania mówią, że w kulturze swej plemiennej spokrewnieni są z resztkami wytępianych przez Niemców Słowian zachodnich i północno-zachodnich. Niemcy w II W. Wojnę, tworząc oddzielne jakoby narodowości nie polskie ze Ślązaków, Górali, Kaszubów, a oddawna już z Mazurów pruskich, chcieli coś podobnego zrobić z Mazurami leśnymi (Kurpiami), ale nie znalazł się ani jeden inteligentny Kurp', któryby poszedł zaborcom na rękę w ich pomysłach, wbrew prawdom historycznym i etnograficznym. (Przyp. autora niniejszego)

[2]) Przytacza podł. art. W. Kętrzyńskiego O. Kolberg w „Mazowszu", tom V, r. 1890, Kraków, str. 343 (przypisy).

[3]) Dr. Antoni Rehman: Niżowa Polska, Lwów, 1904 r., tom II.

[4]) Miejscowości w dawnej ziemi Łomżyńskiej. Podług G. Smólskiego „Z wycieczki na Mazowsze pruskie", „Wisła", tom XIV, r. 1900, zeszyt II.

Narwi, tak zw. Kurpiów, którzy zwabieni łatwością nabycia ziemi, w okolicy pruskich jezior osiedli«[1]). Dlatego pewnie ludność polsko-mazurską, w pasie od Piszu (Jańsborka) po Szczytno nazywano jeszcze do niedawna Kurpiami[2]).

Mazurzy i wszystkie ich odłamy słynęli oddawna jako pracowici i zdolni kolonizatorzy. »Mazur w każdej puszczy, w której mógł barcie zakładać i pędzić smołę, czuł się u siebie, każda gleba żyźniejsza od ojczystych piasków zachęcała go do założenia siedziby[3]). Wolne ziemie wśród pruskich jezior i lasów były więc od dawien-dawna nie małą zachętą do kolonizowania.

Według dawniejszych obliczeń obszar etnograficzny polski obejmował na Mazowszu pruskim długość od wschodu na zachód »30 mil« (ok. 210 klm) i szerokość od północy ku południowi »przeszło 7 mil« (ok. 50 klm). I dowiadujemy się dalej, że »Mazurzy mieszkają w zbitej masie, tworząc odrębność narodowo-ludową. Mazowsze pruskie graniczy na wschodzie i ziemią Suwalską, na zachodzie z Prusami Zachodnimi (względnie ziemią Chełmińską), na północy z Warmią i zniemczonymi okręgami Mazowsza (jako też z okręgami, posiadającymi ludność litewską), na południe z ziemią Płocką i Łomżyńską«[4]). A dalej według dziejopisów polskich i niemieckich podaje tenże autor i wyjaśnia, że »pierwotna ludność nie tylko ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej była rdzennie polska, lecz że wogóle ludność staropruska, poczytywana za plemię litewskie była również polską, i w małej części ruską z przymieszką tylko żywiołu litewskiego, który te ziemie zawojował i panował nad niemi«[5]).

Ze staropruskich posiadłości obejmuje Mazowsze pruskie części ziemi Sasinów, Gołędzian i Sudawian — graniczących z dawną ziemią Łomżyńską i Suwalską[6]).

Wiemy również, że osadnictwo mazurskie sięgało aż pod Gdańsk i Królewiec, do niedawna jeszcze istniały tam osady polskie, a choć wiemy, że »z nich niektóre już zniemczały, przecież aż po dziś dzień noszą nazwisko Mazurów«[7]). Przez te osady prawdopodobnie »upowszechniły się tu obyczaje i prawa polskie, doszedłszy do Kurlandii«[8]).

---

[1]) Geografia fizyczna ziem polskich — praca zbiorowa, Kraków r. 1912. Nakładem P. Akademii Umiejętności.

[2]) Jeszcze do czasów W. Wojny można to było wszędzie słyszeć na omawianym obszarze. Działacze mazurscy z tych stron do dziś o tym dobrze wiedzą.

[3]) Bronisław Chlebowski w „Ateneum", W-wa, 1885, zeszyt lutowy, str. 304. — Przytacza O. Kolberg w „Mazowszu", 1890, tom V, str. 22.

[4]) G. Smólski: Z wycieczki na Maz. pr. „Wisła" 1900, tom XIV.

[5]) G. Smólski: Z wycieczki na Maz. pr. 1900, t. XIV.

[6]) J. w.

[7]) — [8]) Czytamy w „Mazowszu" O. Kolberga, tom I, str. 316 w przypisach.

Co do osadnictwa mazurskiego pierwotnego, to w sprawie tej niejednokrotnie wypowiadali się badacze polscy i niemieccy. Dr. W. Kętrzyński pisał swego czasu, że »jak w Królestwie ludność polska swą ziemię już od wieków zamieszkuje, tak też Mazur jest pierworodnym synem swej borami zarosłej i jeziorami zalanej ziemi...« [1]. A dalej dodaje tenże autor, że »Mazurzy są pierwotnymi swych ziem mieszkańcami, o tym świadczą tamtejsze grodziska z wałami swymi i górami zamkowymi« [2].

Uczony niemiecki Krzysztof Hartknoch, profesor z Torunia (ur. w r. 1644) już w tymże XVII w. wydał szereg cennych i dla nas prac jak »Petri de Dusburg chronikon Prussiae« (Frankfurt, 1676); »Alt und Neues Preussen« (1684) i inne, w których dowodził, że jeszcze przed przybyciem Zakonu Krzyżackiego ludność południowych Prus wschodnich mówiła językiem słowiańskim... [3]. Inny uczony Niemiec, dr. M. Töppen, dowodził, że »Główną jest rzeczą, że pień ludności Mazowsza był polski już za czasów zakonnych, i nie tylko w r. 1525, lecz już i w 1450« [4], i mówi dalej, że »Tu hołdowano już Wielkiemu Mistrzowi w r. 1450 w języku polskim« [5], Wiadomości te mają dla nas pierwszorzędne znaczenie, gdyż trudno posądzić Niemców, by pisali wówczas na swą niekorzyść.

Według Długosza już w w. XII (w r. 1112) ludność mazurska walczyła z najazdami Prusów w obronie swych granic [6]) za króla Bolesława Krzywoustego.

Po sprowadzeniu Krzyżaków przez księcia Konrada w r. 1228 osadnictwo polsko-mazurskie na obszary pruskiego Mazowsza wzmogło się niepomiernie. Szczególnie emigracja z Mazowsza przybrała na sile od r. 1230 — po założeniu biskupstwa prusko - chełmińskiego, kiedy zaludniano puste obszary po najazdach i wojnach [7]).

Większa też fala osadnictwa na Mazowsze pruskie ruszyła z Ponarwia w w. XVII i częściowo w początkach XVIII, kiedy to z wielu dworów polskich uciekali masowo robotnicy rolni przed uciążliwą pańszczyzną [8]). To też z tych czasów znaczna część Mazurów pruskich to »chłopi emigranci, którzy uciekali od

---

[1]) Dr. Wojciech Kętrzyński: O Mazurach, 1872 na str. 3. Mowa o „Królestwie“ Polskim pod zaborem wówczas rosyjskim.

[2]) Tamże na str. 4.

[3]) Donosi o tym G. Smólski w cz. VI swej „Wycieczki“; przytaczają po nim różni inni autorowie, podaje również we wstępie »Zarysu piśmiennictwa polskiego na Mazurach pruskich« (1935) Emilia Sukertowa-Biedrawina.

[4]) — [5]) Pisze G. Smólski w „Wiśle“, 1900.

[6]) Jan Długosz w. XV „Dziejów Polski“ ksiąg dwanaście. 1867. I. 451—52. Mowa o Mazurach północno-mazowieckich wogóle.

[7]) Czytamy w przypisach u O. Kolberga. I. 316.

[8]) Czytamy to w aktach grodzkich i sejmikowych łomżyńskich, op. z akt 1669 r. Ł. R. 21 p. 396. Oblata articularum conventionis particularis Łomżensis (Arch. Gł. w Warszawie — przedr. 1939).

pańszczyzny z granic Rzeczypospolitej« [1]). A byli to wszystko Polacy — Mazurzy z ziemi Łomżyńskiej i sąsiednich, z dorzecza Narwi — ze wschodniego przeważnie Mazowsza.

Taka kolonizacja Mazowsza pruskiego i wogóle Prus Wschodnich — trwała aż do r. 1724, t. j. dotąd, dopóki król pruski Fryderyk Wilhelm przepisami i ustawami jej nie zabronił [2]). Kolonizacja ta sięgała — jak już wspomniałem — daleko nad Bałtyk i pod Królewiec. Był czas, że nawet w Królewcu Polacy tworzyli trzecią część ludności [3]), a Uniwersytet Królewiecki powołany był do życia przy pomocy polskich profesorów [4]).

Co do Warmii, to ludność polska dotarła tam dopiero z końcem w. XV [5]). Mieszkańcy jej w pow. olsztyńskim i południowej części pow. reszelskiego są pochodzenia mazurskiego [6]), a jako Warmiacy wyróżniają się przeważnie religią katolicką, którą wyznają od początku swego osadnictwa. Politycznie polska Warmia należała do Prus Wschodnich, etnograficznie zaś do »starodawnej ludności polskiej« [7])

Osadnicy nasi na Mazowszu pruskim, karczując lasy i zasiedlając pustkowia, spełniali rolę swą kulturalną nawet tam, gdzie Niemcy po swych najazdach pozostawili za sobą zgliszcza i odłogi. Uwiecznili też Mazurzy swe nowe osiedla nazwami albo zupełnie nowymi i polskimi, albo przyniesionymi z okolic, skąd na osadnictwo przybyli. Nazw takich najwięcej widzimy w powiatach: dąbrowieńskim, działdowskim, niborskim, piskim, ełeckim, ryńskim i oleckowskim [8]). We wszystkich innych powiatach, których na Mazowszu pruskim liczono kilkanaście — nazwy takie nikną, w porównaniu z ich wielką ilością w powiatach, wyliczonych powyżej. Całe obszary po wytępionych przez Krzyżaków Prusach, leżące przez lata odłogiem, zaludniali nasi Mazurzy, zamieniając je na orne pola i paśniki, nadające się do hodowli trzód. Cała połać ziemi od rzeki Łyk, wpadającej do Biebrzy (prawego dopływu Narwi) po Orzyc — skolonizowana była przez nasz lud mazursko-nadnarwiański, który swą nazwę plemienną zaniósł ze sobą między lasy i pruskie jeziora. I dlatego wszędzie tam nasze rodzinne nazwy polskie miejscowości, a wiele takich samych, tak z jednej jak z drugiej strony b. granicy pruskiej, mianowicie: Mikołajki, Klusy, Kłoo, Rozogi, Targowo, Lipniki, Niewiady, Nagórki, Turośl, Dąbrowy, Jedwabne, Kalinowo, Biała i t. p. Nazwy

---

[1]) Prowincje pruskie przez Edw. Czyńskiego, „Wisła", r. 1887, str. 13.

[2]) — [3]) G. Smólski w „Wiśle", 1900 r.

[4]) A. Kulwiecia i St. Rafajłowicza.

[5]) G. Smólski j. w.

[6]) W. Kętrzyński: Mazurzy pruscy i M. Giersz, „Tyg. Ilustrowany" r. 1881, str. 175.

[7]) Ks. W. Barczewski: Kiermasy na Warmii. 1923.

[8]) Według G. Smólskiego — Wycieczki ..., W. Kętrzyńskiego — »O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich« i u innych.

jak powyżej do dziś widzimy na mapach w stronach łomżyńskich i dalszych — do niedawna »nadgranicznych«. Podobnie jest i w zaludnionej przeważnie przez mazowieckich współziomków Warmii, gdzie występują — obok wsi o polskim brzmieniu — i staropolskie nazwiska, jak Cwalina, Duda, Deptuła, Maślanka, Kaja, Gorcyca, Zapadka, Brózda, Kopeć, Szczygieł, Borowski, Zakrzewski i t. p., obok nazwisk Mazurów pruskich takich, jak: Kijek, Sosnowski, Scubełek, Żbikowski, Pentowski, Zieliński i t. d. Wszystkie te nazwiska spotykamy do dziś w naszych powiatach nadnarwiańskich, a przedewszystkim w Łomżyńskim, Ostrołęckim, Szczuczyńskim, Przasnyskim i t. d. Sprawy te wyjaśnił swego czasu szczegółowo Dr. W. Kętrzyński w swych cennych publikacjach.

Widocznie duch mazowiecko - polski wycisnął tu silne piętno na ludności pruso - wschodniej, skoro jeden z gorących obrońców ludu mazursko-pruskiego, patriota Gustaw Gizewiasz (w I połowie zeszłego stulecia) w wydawanej przez siebie gazetce w Ełku p. t. »Przyjaciel Ludu Łecki« wydrukował tamże znany swój wierszyk:

»Ja chcę żyć po mazowiecku,
Chleb swój mieć po mazowiecku,
Króla czcić po mazowiecku,
W wierze trwać po mazowiecku,
Umrzeć raz po mazowiecku!«.

A poeta mazursko - ludowy Michał Kajka niejednokrotnie w swoich utworach podkreślił również swą «mazowieckość«.

Ważnym niezmiernie czynnikiem, świadczącym o polskości Mazurów pruskich i Wiarmiaków jest ich mowa, piosenki, niektóre zwyczaje i obyczaje miejscowe, w wielu wypadkach nie różniące się wcale od tych, jakie przechował w swym życiu nasz lud wiejski z całego Mazowsza i innych części Polski.

Mowa ludności pruskiego Mazowsza i Warmii pomimo 600-letniego ucisku i prześladowań — utrzymała się taką, jaką mówią u nas do dziś Mazurzy leśni (puszczaki, Kurpie), będący odłamem ludu dawnych Mazowszan. Życie tylko w lasach i puszczach, odciętych od reszty Polski, zachowało wśród nich odrębne właściwości językowe i zwyczajowe. Na tę wspólnote językowo - obyczajową Warmiaków i Mazurów pruskich z Kurpiami zwrócili już dawniej uwagę badacze nasi, jak W. Pol, Jan Karłowicz, Z. Gloger, L. Krzywicki, W. Kętrzyński i inni. Prof. K. Nitsch w jednej ze swych cennych prac językoznawczych i gwaroznawczych pisze m. innymi, że »Kurpie w dialekcie swym w wielu wypadkach podobni są do Warmiaków i części Mazurów pruskich« [1]).

[1]) K. Nitsch: Mowa ludu polskiego, Kraków, 1911.

Inny badacz pisze, że »Mazowsze pruskie co do dialektu i wiary stanowiło niegdyś jedną całość z Łomżyńskim i Wiskim« ... [1]).

A L. Krzywicki podaje, że, co do mowy Kurpiów, to ich dialekt »należy raczej uważać za odłam gwary prusko-mazurskiej« ...« [2]).

W pamiętnikach Augusta M. Grabowskiego, więcej jak z przed stu laty podróżującego po Prusach Wschodnich m. in. czytamy, że »Dzieckiem jeszcze u ojca widziałem ludzi przychodzących z tego kraju, nieumiejących po niemiecku, mówiących językiem naszym mazowieckim, jak dziś porównywam, staroświecko-polskim« [3]).

Wszystko powyższe świadczy, że badacze naogół zgodni są co do tego, że mowa Kurpiów, Mazurów pruskich i Warmiaków pochodzi jakby z jednego pnia, że jest najwięcej spokrewniona ze sobą i najwięcej zbliża ten lud staro-mazowiecki [4]). A najwyraźniej mówi o tym, popierając przykładami, jeden z miejscowych pisarzy pruso-wschodnich z olsztyńskiego ks. W. Barczewski, w swej cennej książce p. t. »Kiermasy na Warmii«—wydanej w Olsztynie w paru nakładach. Oto, czego się dowiadujemy z tej książki: »W niedzielę po nabożeństwie i kazaniu idziemy zaproszeni na »Kiermas«; czyli jakby gościnę, ucztę z sutym przyjęciem i zabawą do zamożnego gospodarza—Warmiaka. Już na wstępie słyszymy przywitanie »Zitajcie u naju« [5]), poczym goście miejscowi mówią chórem: »Niech bandzie pochwalony Jezus Chrystus, na co gospodyni odpowie »Na zieki zieków, aman! Zitajcie tu nas«. Gość mówi dalej: »Boże wama daj szczeście na tan uroczysty ładpust, żebyśta go w zdrowiu drugi raz doczękali«, poczym następują dalsze przywitania, uściski, pocałunki. Po różnych wstępnych rozmowach następuje przepijanie do siebie kieliszkami, przyczym gospodarz mówi gościowi »na zdrowie«, na co otrzyma odpowiedź: »psij (lub psijcie) z Bogam!« [6]).

Słuchając powyższej rozmowy zaczynamy powątpiewać, gdzie właściwie jesteśmy: w Prusach Wschodnich i Warmii, czy też wśród naszych Kurpiów z tej strony »starej granicy«?

Ale jeszcze trochę z omawianych »Kiermasów«. Po sutym obiedzie i napiwku następują opowiadania o swych gospodar-

---

[1]) Z. Gloger: Dawna Ziemia Łomżyńska, str. 7. Łomża — miasto nad środkową Narwią, Wizna nad tą samą rzeką w pobliżu dopływu jej, Biebrza z prawej strony.

[2]) L. Krzywicki: Kurpie, z „Bibl. Warsz." 1892. III.

[3]) Aug. Maks. Grabowski — Podróż do Prus (1844). W opracowaniu: Krystyny Pieradzkiej, W-wa 1946 (str. 12).

[4]) Obszar od środkowej Warmii po Płock (pr. brz. Wisły) nazywa się oddawna Mazowszem Starym.

[5]) U Kurpiów w Ostrołęckim mówią „Zitajta do nas" (dawniej „do naju"; u naju — znaczy u nas.

[6]) Czytamy to w „Kiermasach na Warmii", 1923.

stwach, o pogodzie i dobytku, różne wesołe gadki i t. p. A że lubią rozmawiać i o rzeczach poważniejszych, sięgając do naszych stron nadnarwiańskich, więc mówią też i o mieszkańcach przeciwnej strony dawnej granicy pruskiej. O Kurpiach powiadają, że odznaczają się »otwartością, rzetelnością, pobożnością«, dodając, że Kurpie mówią »siga, bziały, zietr, psiwo, zino«, a więc mówią tak »jak pruscy Mazurzy na pograniczu Warmii i my Warmiacy« [1]).

Mówiąc dalej o kompaniach, przybyłych ze stron nadnarwiańskich, Warmiacy powiadają, że »bawiąc u nas (znaczy na Warmii) zachowują się ci pielgrzymi tak otwarcie, naiwnie i pewno jak w domu, jakby przeczuwali, że my razem z nimi od tych samych pochodzimy przodków« [2]).

Ponieważ do tych samych wniosków, jak powyższe, przyszli już dawno pisarze i badacze kurpiowscy i im podobni, więc co do wspólnoty plemiennej Kurpiów (Mazurów leśnych) [3]) niema dwóch zdań. Na poparcie tego jest i więcej przykładów z innych dziedzin życia.

Na powyższe tematy znajdziemy wiele materiału w pracach autora niniejszego [4]), oraz w publikacjach Emilii Sukertowej [5]).

W »Gościu Puszczańskim« — tygodniku wychodzącym dla Kurpiów już od r. 1919 m. in. mamy wierszyk »Kurp' i Mazur« z którego niektóre wyjątki są takie:

»Kurp' i Mazur to dwa braty,
Choć się znają, jak przez kraty,
Chociaż dzielą ich granice,
Jednej ziemi to dziedzice.
    Kurp' i Mazur — dwa sąsiady,
    Do roboty nie do zwady,
    Jak z początku, tak do końca,
    Do fajeczki i do »tańca«.

— — — — — — — —

»Kurp' i Mazur — to dwa braty,
Obaj zuchy, obaj chwaty,
Czy z wejrzenia, czy z czupryny,
Oba mają tęgie miny.
    Hej, oberka i mazura,
    Musi tu być nasza góra,
    Choć niemiecka pięść nad nami,
    My, Mazurzy, się nie damy!« [6]).

---

[1]) Kiermasy na Warmii, str. 80

[2]) Jak wyżej, 1923, str. 14.

[3]) Dawna nazwa Kurpiów, czytamy u Kolberga i innych.

[4]) Np. w książkach: „Z Kurpiowskich borów", pisanej częściowo w narzeczu kurpiowskim, oraz w książce „Mazurskim Szlakiem". 1939.

[5]) Sporo tego materiału jest w rocznikach „Gazety Mazurskiej" (np. z r. 1931) redagowanych przez Emilię Sukertową, oraz w jej kalendarzach.

[6]) „Gość Puszczański" r. 1919, Nr 12, wierszyk T. Kunpia.

Na szczęście wielkie marzenia mazursko-kurpiowskie, zawarte w piosence, ziściły się wcześniej, niż to autor przewidywał. Tymbardziej więc teraz trzeba szukać drogi, do zbliżenia tych plemiennych odłamów mazowieckich, dzielonych przez wieki sztucznie przez niemieckich gnębicieli.

Co do pieśni mazursko-pruskich, to zebrał i opracował ich sporo O. Kolberg [1]), a cenne są tym bardziej, że z nutami; wydał też ich kilkadziesiąt W. Kętrzyński, w swej cennej monografii o Mazurach [2]). Oto niektóre z tych piosenek:

»Wysła dziewcyna, wysła jedyna,
jak rózany kwiat
Oj wysła, wyśla, ocki zapłakała,
nieządny jej świat.
Cegoj dziewcę płaces, cegoj tak narzekos,
najmilsa moja?
Jak ja ni mam płakać, jak nie mam narzekać,
nie będę twoja« [3]).

Pieśń powyższa znana jest i u nas na całym Ponarwiu łomżyńskim, znana i dalej.

Albo piosenka:

»Stała się nam nowina,
Pani pana zabiła«.

Znana w różnych miejscach Mazowsza, śpiewana była do niedawna na Mazurach pruskich [4]). Śpiewana też jest tam i u nas w Ostrołęckim taka piosenka:

»Przyjechał Jasiulo z cudzej krainy,
Namawiać Kasiunię do swej rodziny [5]).
Kasia taka była, namówić się dała,
Swoje kare konie ubierać kazała.

Piosenka kończy się tak:

»Rybacy, rybacy, sieci założyli,
Nadobną Kasieńkę z wody wyciągnęli«.

Znana również na Mazurach pruskich i u nas nad Narwią i Wisłą, oraz dalej po Polsce, piosenka:

»Na Podolu modry kamień,
Podolanka siedzi na nim,
Zajechał ją Podolaniec,
Podolanko, daj mi wieniec« i t. d. [6]).

---

[1]) O. Kolberg: Pieśni ludu polskiego, t. I. 1857,

[2]) Dr. W. Kętrzyński: O Mazurach, Poznań, 1872.

[3]) Jest u wszystkich dawniejszych zbieraczy i u Kolberga, „Od Ostródy". 1857, t. I, str. 5. Spisał G. Gizewiusz.

[4]) Kolberg: Pieśni ludu polskiego. t. I. 1857, Od Kostrzynia, Lubawy, Ostródy (str. 19).

[5]) J. w. od Szczytna, Olsztynka, Rozogi, Ostrołęki i t. d. t. I, str. 37—38.

[6]) J. w. od Szczytna, str. 119.

Znana też u Mazurów pruskich i u nas do ostatnich czasów była piosneczka:

»Śniło się Kasiuni,
Na łóżku leżący,
Że utonął Jasiuleniek
Po morzu płynący« [1].

Znana na Mazowszu, jak również w całej rolniczej Polsce pieśń dożynkowa, tak śpiewana jest na Mazurach pruskich:

»Plon niesiem, plon,
Ze wszystkich stron,
Bodajbyśmy latoś
Zdrowo plonowali,
A wszego roczeczka
Szcześnie doczekali
Plon niesiemy, plon! i t. d. [2]).

Wśród mazurskiego ludu pieśń ta znana była dalej na Pomorzu i aż pod Królewcem, o czym swego czasu szeroko rozpisywała się prasa niemiecka. W. Kętrzyński przytacza tę pieśń w całości, po mazursku, oto wyjątek:

»O wy nasa Pani otwierajcie wrota,
Niesiemy ruchlankie [3]) ze scyrnego złota,
Plon niesiemy, plon! i t. d. [4]).

W okolicach Szczytna na Mazowszu pruskim drużbowie przed weselem chodzą po chałupach — śpiewają takie »zaproszenie na wianki«:

»Ućciwe i sławetne państwo!
Pan brutkan, z panią brutką
Po wtóry raz was, państwo uprasajo,
Azeby państwo niemi nie gardzili,
A na zianki jem usłuzyli,
Po zianecku uzinęli,
Po tym po tanecku wywzinęli,
Po tanecku, po dwa,
Az do białego dnia« i t. d. [5])

Widzimy z powyższego, że wyrażenia takie jak »zianki«, »wywzinęli« i t. p. wymawiane są tak, jak na całych Kurpiach.

Dużo materiału odnośnie wesela zamieścił Jan Karol Sembrzycki w »Wiśle« r. 1889. Sporo tekstów pieśni mazurskich mamy w wydanych pracach K. Małłka (»Wesele« i »Plon«), wartościowe nie tylko dla studiów porównawczych z dziedziny etnografii muzykologicznej, ale i dlatego, że pisane są w narzeczu

---

1) Podł. Kolberga, str. 137—142. Od Radzymina, Pułtuska, Bydgoszczy Myszyńca, Żychlina, Kalisza, Grudziądza, Olsztynka, Ostródy, Lubawy, 1857.

2) Z Kalendarza dla Mazurów na r. 1925, str. 109. Szkoda, że nie przytoczone w gwarze mazurskiej, w jakiej jest śpiewana.

3) Ruchlanka, równianka, wieniec zbożowy; scyrne — czyste.

4) W. Kętrzyński: O Mazurach, Poznań, 1872.

5) Słyszałem u Mazurów pod Wielbarkiem, pow. Szczytno. 1920. Przytacza również „Wisła“, 1893, tom VII, str. 92.

miejscowym, jak nad Narwią mówią w narzeczu kurpiowskim, albo dokładniej kurpiowsko-mazurskim. W gwarze tej nie wiele mamy prac drukowanych, gdyż mało kto ją dokładnie zna [1]).

Zebraniem pieśni ludowych na Warmii zajmował się Aug. Steffen, z którego cennego wydania nieco tu przytaczam:

»W polu łogródecek,
W polu malowany,
A chtoż go malował?
Jasieczek kochany.
A w tam łogródeczko
Zakściały noliki [2])
Zakładoj, zaprzóngoj
Te bronne [3]) koniki,
Ciajżkie zaprzonganie,
Kiedy się targajó,
Ciajżki żol dziewczynie,
Kiedy ji ślub dajó it.d. [3])

Piosenka powyższa do ostatnich czasów śpiewana jest w wioskach nadnarwiańskich i dalej.

Przed wyjazdem weselnym na przenosiny (do pana młodego), śpiewają na Warmii:

»Siadoj, siadoj, moje kochanie!
Nie pomoże twoje płakanie,
Płakanie nic nie pomoże,
Sztyry konie stojó w wozie,
A ty siadoć mosz.

Radabym jo z woma siodała,
Alem łojcu nie dziankowała,
Dziankuje ci, panie uojcze,
Żeś ma chował bardzo strojnie,
Ziancy nie bandziesz« i t. d. [4])

Powyższa pieśń obrzędowa znana jest na Mazowszu i w dalszych częściach Polski, jak i śpiewany marsz weselny [5]).

Podobnie na Pomorzu Kaszubskim »Pieśni ludu pomorskiego« przez Lucj. Kamińskiego zebrane wyd. Instytut Bałtycki. Toruń 1936.

Na Warmię zanieśli ją niegdyś nasi osadnicy mazowieccy.

---

[1]) Gwara kurpiowsko-mazurska czy to u Kolberga, czy Kętrzyńskiego nie jest dokładne.

[2]) Noliki — goździki; zakściały znaczy zakwitły, wyraz tak samo wymawiany i na Kurpiach.

[3]) Bronne — znaczy wrone, czarne.

[4]) Ze »Zbioru pieśni ludowych z Warmii« przez Augustyna Steffena, tom I, 1931, str. 4 (pisownia zachowana jak w zbiorku)

[5]) Marsz ten—grany i śpiewany nieraz na rzewną melodię. Nad Narwią jeszcze go umieją. W stronach Działdowa śpiewają go z pewnymi zmianami: starszy »drużban« do p. młodej. Pieśń ta jest w Kalendarzu dla Mazurów na r. 1934.

Piosenkę, znaną na Warmii (podł. Steffena):

»Za stodołó na dambzie,
Gruchotały gołambzie,
Tylo jeden nie gruchoł,
Swego pana nie słuchoł« i t. d.

można było usłyszeć jeszcze do ostatnich lat wśród Kurpiów ostrołęckich.[1]

Pozatym także piosenki, jak

»Jasio konie pojuł,
Kaśka wodę brała«,

czy też inną:

»Jasiek sztyry kónki mnioł,
Wszystkie sztyry hował dół,
Hej, hej! wszystkie sztyry hował doł« it.d.[2]

zna jeszcze i teraz lud nasz mazowiecki, śpiewane też są i w dalszych stronach Polski.

Już po przytoczonych niektórych tu piosenkach łatwo wymiarkujemy, że przynieśli je na Mazowsze pruskie nie Niemcy, ale nasi osadnicy polscy, a przedewszystkim mazowieccy — i przechowali tę spuściznę naszych praojców, jako dorobek naszej kultury ludowej.

Już dr. W. Kętrzyński wyjaśniał, że »Jak w Królestwie ludność polska swą ziemię już od wieków zamieszkuje, tak też Mazur jest pierworodnym synem swej borami zarosłej i jeziorami zalanej ziemi...«[3]). Przytacza też za niemieckimi źródłami, że »ludność polska już w XIV i XV w. w tych stronach (to jest na Mazowszu pruskim — przyp. autora) przeważała«[4], a dalej dowodzi, że »Ziemie to czysto polskie, które dziwnym zrządzeniem losów za czasów historycznych nigdy bezpośrednio do Polski nie należały, już dawno przed Konradem, księciem mazowieckim, podbite były przez Sudawitów czyli Jadźwingów i dostały się z nimi razem pod panowanie niemieckich Krzyżaków«. Że Mazurzy są pierwotnymi swych ziem mieszkańcami, o tym świadczą tamtejsze grodziska słowiańskie w kształcie wałów, nasypów i wzgórz, później górami zamkowymi zwanych. Wykazują to również stare nazwy wiosek i osiedli, których przeważająca ilość jest czysto polska; osady kolonistów niemieckich pochodzą z późniejszych czasów[5].

Co do tych wałów grodziskowych, wspomnianych powyżej, to są one na całym naszym obszarze Narwi środkowej, że

---

[1]) Ja słyszałem ją we wsi Kadzidle ostroł.. w rodzinie Sobiechów.

[2]) Warmiacy przeważnie nie »mazurzą«, co przejęli w spuściźnie po osadnikach śląskich, nie mazurzących również.

[3]) W. Kętrzyński: O Mazurach, str. 3.

[4]) Jak wyżej str. 3 — 4.

[5]) W. Kętrzyński: O Mazurach, str. 4.

wspomnę tu o największych i okazalszych, jak w Małym Płocku (pow. łomżyński), w Starej Łomży (pod m. Łomżą), pod Ostrołęką, Wizną, Tykocinem itd. Są one słowiańskiego pochodzenia, jako stare nasze grody piastowskie, wartościowe dziś zabytki, o których częściowo mieliśmy już prace monograficzne [1]).

To pierwotne osadnictwo, wraz z późniejszymi nawarstwieniami sprawiło (od w. XIII), że podług statystyk urzędowych niemieckich jeszcze w r. 1837 w siedmiu powiatach mazursko-pruskich było 200 tys. Polaków (Mazurów), a tylko 32 tys. Niemców [2]). Polskości tych powiatów nie mogli nawet sami Niemcy kwestionować!

Wygląd zewnętrzny i charakter ludu mazurskiego w Prusach są prawie takie same »jak wogóle ludu polskiego«. Mazur jest wesoły, towarzyski, lubi gromadę, »bywa on gościnny, rad gościom i lubi ugościć. chętnie dlatego obcego do swojej chaty przyjmuje...« Kętrzyński to pisał zgórą przed siedemdziesięciu laty (dziś nie wiele się zmieniło) a więc nie obcą była Mazurom staropolska i słowiańska gościnność, tak nie znana u obcych nam Niemców!

Wszystkie dalsze materiały i uwagi Kętrzyńskiego o Mazurach są dla nas tym bardziej cenne, że — jak wspomina on na wstępie swej pracy (sam z pochodzenia Mazur), cokolwiek pisze, to podaje »z życia, jako świadek naoczny« — «bom się urodził między tym ludem i między nim lata moje dziecinne spędziłem« [3]).

Czytamy więc dalej, że Mazur jest ewangelikiem, ale pobożnym; kiedy jednak podczas nabożeństwa niemieckiego kościoły są puste albo niezbyt pełne, to podczas nabożeństw polskich są one przepełnione [4]). Już z tego wnioskujemy, że Mazurzy czuli do niemczyzny wrodzoną niechęć.

Co do odzieży mazurskiej, to dowiadujemy się, że jest ona prosta: latem długa sukmana granatowa i »kapelusz podobny do tego, który Kurpie noszą« [5]). Co do sukman, to były one w większości u Kurpiów ciemno - brązowe, a na krańcach puszczy — w Łomżyńskim, Kolnieńskim i t. p. dawniej również były granatowe [6]).

A dalej dowiadujemy się o czysto polskich i słowiańskich niektórych zwyczajach i obyczajach mazurskich.

---

1) W pierwszych rocznikach »Ziemi« mamy monografię Z. Glogera.

2) Podł. W. Kętrzyńskiego j. w. str. 6. Powiaty węgoborski i gołdapski, jako mniej zamieszkałe przez Polaków-Mazurów — nie wzięte w rachubę.

3) W. K... O Mazurach, str. 3.

4) Jak wyżej, str. 8.

5) Jak wyżej str. 8. Taki kapelusz widzimy na rysunku przedstawiającym odświętnie ubranego Mazura pruskiego w książeczce K. Małłka p. t. »Wesele mazurskie« — wyd. Instyt. Teatrów Lud. w Warszawie, r. 1937.

6) Co jeszcze piszący pamięta ok. r. 1900—1910.

W czasie wesela przed ślubem »drużba w niedzielnym ubiorze, przybrany w wstążki czerwone, białe i niebieskie, często w szarfy, wyjeżdża konno do kmotrów i sąsiadów całej okolicy, aby ich na wesele zaprosić« [1]). Konni drużbowie do niedawna byli u nas na całym Mazowszu (również i w dalszych częściach Polski), tacy też byli u dalszych Słowian zachodnich [2]).

Co dziwi Kętrzyńskiego, że lud mazurski, choć przyjął przed wiekami reformację, to w niektórych okolicach zachowuje zwyczaj polski »obrzęd Kolędy«, a odprawia się ten zwyczaj przez pastora z organistą w czasie od N. Roku do Wielkiejnocy [3]).

Co do zwyczajów i obrzędów mazurskich, to jeszcze przed kilku dziesiątkami lat panowały one niepodzielnie w powiatach przygranicznych Mazowsza pruskiego, jako jednocześnie zwyczaje polskie. Dziwiło to, a nawet irytowało wielu działaczów i pisarzy niemieckich. Jeden z nich w dużym i ciekawym dziele drukowanym p. t. »Masuren« [4]) pisze m. innymi: »W Borawskach na 545 mieszkańców jest 83 katolików. Panuje tu tak nadzwyczajne podobieństwo z polskimi zwyczajami, obrzędami i strojem, że przy dojściu do wsi wydaje się człowiekowi nieprawdopodobnym, że się znalazł nie po drugiej stronie granicy« (to znaczy w Polsce — przyp. autora) [5]).

Z braku miejsca wspomnę tu o niektórych tylko zwyczajach:

Okres świąt Bożego Narodzenia nazywa się »godami« z obu stron b. granicy, a cały czas od tychże świąt aż do 3-ch Króli nazywają »dwunastnicą« albo »świętymi« wieczorami, w które przede wszystkim nie wolno prząść. W święta wzdłuż całej granicy z obu stron śpiewano kolędy polskie, z których wiele do ostatnich lat się dochowało.

I Mazurzy pruscy i Kurpie wierzyli, że w noc wigilijną bydlęta w oborach rozmawiają ludzką mową, wróżono ze zdźbeł słomy, obwijano drzewka w sadach powrósłami na urodzaj. Na Nowy Rok u Mazurów pruskich kto pierwszy wróci końmi [6]) z kościoła, ten pierwszy ukończy żniwa, nad Narwią zwyczaj ten obchodzony jest w pierwszy dzień świąt Boż. Narodzenia lub w innych miejscach w pierwszy dzień Wielkanocy. Na Mazowszu pruskim i dalej nad Narwią na Nowy Rok pieką

---

1) W. Kętrzyński, j. w. str. 9—10.

2) Czytamy o tym w różnych tomach »Ludu« Kolberga, oraz w kalendarzach łużyckich (Łużyczan górnych i t. d.).

3) U. W. Kętrzyńskiego, j. w. str. 11. Zebrał kolędy i „oracje" wygłaszane K. Małłek w swej książeczce: „Jutrznia mazurska na Gody", nakł. Inst. Maz., Olsztyn 1946.

4) Dr. Alb. Zweck: Masuren, rok wyd. 1900. Nazwisko Zweck pewnie dawne mazurskie Ćwiek (spotykane do dziś) jest pewnie nazwiskiem zniemczonego Mazura pruskiego: jego znajomość ludu tutejszego świadczy o tym. Borawskie — pod Oleckiem, w półn. części Maz. pr.

5) Jak wyżej, str. 193.

6) Emilia Sukertowa: Mazurzy w Prusach Wschodnich. Kraków 1927, str. 116—159.

ze słodkiego ciasta »nowolatki«, a niekiedy różne zwierzęta z ciasta: kozy, jelenie, zajączki, ptaszki itp. [1]) Znany po Polsce zwyczaj »szczodraków« na 3 Króle u Mazurów pruskich nazywano »rogale«. Święto M. Boskiej »roztwornej« nad Narwią i dalej na Mazowszu pruskim nazywano M. B. »otworną«, tego dnia przeprowadzano różne przepowiednie na dalsze miesiące letnie. Znane dawniej po całej Polsce obrzędy świętojańskie (w wigilję św. Jana Chrzciciela 23 czerwca) odprawiane były wśród Mazurów pruskich i wśród Mazurów nadnarwiańskich prawie jednakowo, zwano je tu przeważnie »kupalnocki«. Przeważnie zapalano wieczorami wiechy na wysokich tyczkach, lub smolne suche »obary« (wierzchołki) na wysokich sosnach, palono też ogniska nad wodami, zatykano bylicę i łopian na dachy lub ściany. Zwyczaje żniwne, dożynkowe, zwane tu »Plonem« (z obu stron b. granicy) znane były na Mazowszu pruskim od Działdowa po Królewiec.

Pisanki wielkanocne na Starym Mazowszu, wzdłuż środkowej Narwi z dopływami były ozdobnie pisane woskiem i klejem pszczelim; podobne i nawet zupełnie jednakowe pisano na Mazowszu pruskim, a w powiatach Szczytno — Pisz do ostatnich nawet lat.

Zwyczaje doroczne i obrzędowe, powyższe i wiele innych podkreślały mocno związek Mazurów pruskich ze starą kulturą ludową polską i słowiańską. Mocno to irytowało działaczy germanizatorskich — Niemców lub renegatów, którzy za pomocą polakożerczej prasy, szkół, prześladowań i kar starali się zniweczyć polskość Mazurów pruskich, wypędzić z ich duszy wszystko, co tchnęło duchem polsko-mazowieckim, by ich »do nowoczesnej kultury« (znaczy niemieckiej — przyp. autora) przyłączyć. Ale jak sami ci działacze doszli do smutnego dla nich wniosku to — »prawdopodobnie nie stanie się to wcześniej, aż po zaniknięciu ich **ojczystego języka i starych ojczystych zwyczajów i podań**« [2]). I dlatego to z taką zaciekłością przez ostatnie dziesiątki lat tępili Niemcy polskość i obyczaj mazursko-polski na Mazowszu pruskim, czyli to wszystko, co my nazywamy dziś swojszczyzną (regionalizmem)!

Ważnym dowodem polskości Mazurów pruskich jest ich stare **budownictwo drewniane** ludowe, zupełnie takie same, jak wśród Kurpiów (Mazurów leśnych) nadnarwiańskich czy nadbużnych z zasięgami. Wiadomo, że chałupy kurpiowskie, budowane starannie z drzewa na węgieł zwrócone są szczytem do ulicy [3]), belki szczytowe, same szczyty i drzwi wejściowe

[1]) Patrz »Kalendarzyk zwyczajów i obrzędów ludu kurpiowskiego« przez Ad. Ch.

[2]) Podług Zwecka j. w. str. 177.

[3]) Patrz »Chata Kurpiowska« przez Adama Chętnika, r. 1915 (i ilustracje).

wykonane są ozdobnie, w różne »łamane« ornamenty, często w stylizowaną »choinkę«, ubijane z deseczek, »wiatrówki« zaś na bokach szczytowych zakończone są wyrzynankami w kształcie rogów, łbów ptasich, końskich i t. p. Takie same chałupy, jakby żywcem przeniesione z pod Myszyńca czy Nowogrodu widzieliśmy do niedawna jeszcze na całych Mazurach i Warmii [1]). Pierwsza W. Wojna (1914 — 1915) zmiotła w większości stare wioski mazurskie z polskim budownictwem, a wojna ostatnia (od r. 1939) zniszczenia tego dokończyła. Prusy Wschodnie odbudowane zostały po I W. Wojnie na sposób już nowoczesny, niemiecki. Ślady budownictwa kurpiowsko-mazurskiego pozostały w tych stronach tylko gdzieniegdzie, natomiast w dziełach badaczy i autorów niemieckich pozostał w opisach i ilustracjach ciekawy o wielkiej nieraz wartości materiał, będący niezbitym dowodem, że budownictwo Mazurów pruskich jest dalszym ciągiem naszego budownictwa ludowego z nad Narwi i Bugu. W ozdobnie wydanych dziełach widzimy podobne zupełnie chaty, ozdobne szczyty ubijane jak kurpiowskie i u góry »śparogi« [2]). Są miejscowości na Mazowszu pruskim, gdzie różne typy budownictwa niejako kłócą się ze sobą, na czele z resztkami budownictwa kurpiowsko-mazowieckiego. Na rysunku to wygląda tak: górna część szczytu (pod »śparagami«) ubita jest na dawny sposób z deseczek, jak u chat kurpiowsko-mazurskich, dolne — to pruski mur (cegła między wiązaniami z belek) i dolna część tej chaty (od tejże strony szczytowej) to podcienie—o typie pomorsko-kaszubskim [3])

Jeżeli wiemy z naszej literatury naukowej, że największe dziś skupisko omawianego budownictwa mazurskiego jest na obszarze Kurpiowszczyzny, to dla nas jest niezbitym dowodem, że zasięg tego budownictwa na Mazowszu pruskim jest dalszym ciągiem tegoż, należącym do kultury budowlanej obszarów północno-mazowieckich. Ilustracje tego budownictwa w dziełach niemieckich są tylko dalszym dowodem, potwierdzającym wspólnotę kulturową Mazurów pruskich na płaszczyźnie mazowieckiej i dalszej.

---

[1]) Właściwie to zasięgi tego budownictwa są jeszcze dalsze, na północy po gdańskie Pomorze, a dalej na północo-zachód po Kołobrzeg, Szczecin i Odrę — jak to widzimy z monografii niemieckich tych stron. Na wschód zasięgi te dochodzą po Podlasie, a na południe po Wisłę i nieco dalej.

[2]) Widzimy to np. w dziele Clasena p. t. **Ostpreussen** (w ogólnej serii Deutsche Volkskunst, 1942, wyd. w Wejmarze. Na str. 22 widzimy śparogi jak w pracy A. Chętnika »Chata Kurpiowska« (1915). Tamże na rys. 7—8 i 10 widzimy jakby typowe chaty wzięte z Kurpiów, przedstawione jako chaty mazurskie w Prus. Wsch. Chata rys. 10 pochodzi ze wsi Kurki pod Ostródą.

[3]) Ten typ spotyka się często w kętrzyńskim powiecie, w Iławce, w pow. reszelskim i t. d., wogóle w północnej części pruskich Mazur. Widzimy to z rys. na tabl. XVI w dziele Niemca Ed. Riemanna p. t. Ostpreuss. Volkst. Königsberg und Berlin, 1937.

To samo, co do urządzenia wewnętrznego chaty mazurskiej: widzimy w niej takie same, jak w chatach nadnarwiańskich skrzynie malowane, zydle z ruchomym oparciem, stołki, krosna, łyżniki i t. p. Nie mamy tylko na Kurpiach łóżek z »podniebziem« (z firankami i jakby z baldachimem), jak to widzimy (przeważnie dawniej) na Mazurach pruskich i Warmii [1]).

W Muzeum Mazurskim w Olsztynie i Szczytnie jest znaczna część zbiorów miejscowych, przypominających nam zupełnie Kurpiowszczyznę, i tak: ule kłody (pozostałości po dawnych barciach), przyrządy do przędzenia lnu, warsztaty tkackie i t.p. sprzęty i statki domowe, krzyże żelazne (koruny) kowalskiej roboty, plecionki z korzeni i t. p. [2])

Ze zwierząt **jeleń** występuje tu w sztuce, malowidłach, pieczywie i t. p., jak dawniej na Kurpiach [3]). W herbie m. Szczytna widzimy w tarczy jelenia w skoku, podobny — prawie identyczny — jest w herbie m. Łomży nad Narwią, przedstawiający jelenia w biegu. Podobne lub z niektórymi zmianami znajdujemy w innych starych miastach pruskich.

Dużo śladów polskości i Słowiańszczyzny widzimy w resztkach dawnych instrumentów muzycznych i tańcach ludowych mazursko-pruskich. Były czasy, kiedy wspomniane instrumenty i tańce były niemal jednakowe z obu stron prusowschodniej sztucznej granicy. Starsi Mazurzy i pograniczni Kurpie jeszcze przed paru dziesiątkami lat dużo mogli na ten temat powiedzieć. Najdłużej chyba z obu stron b. granicy przechowały się drewniane, długie do $1^1/_2$ m. trąby—ligawki—robione z grubej kory olszowej, z gałęzi grubych wierzbowych czy olszowych, lub z korzeni, najczęściej świerkowych. Gałąź czy korzeń łupano wzdłuż przez pół, drążono środek odpowiednim ostrym narzędziem, suszono, sklejano, okręcano cienkimi korzonkami z sosny lub smołowcowanym sznurkiem, wewnątrz żywicowano, dorabiano z rogu ustnik. Trąbiono na ligawkach po wsiach rano na »wyganianki«, co było przywilejem pastuchów od czasów najdawniejszych. Melodie te odzywały się zrana i nad wieczorem w ciągu lata z wiosek kurpiowskich i prusko-mazurskich. Melodie grano tercjami, było ich sporo, a jedna, która dochodziła z Prus była taka: »Wygoniaj, wygoniaj Katryna owce, bo jak ty nie wygonis to wygoni insa».

---

1) Widzimy to dokładnie w dziale etnograficznym Muzeum Mazurskiego w Olsztynie.

2) Jeszcze bogatsze pod tym względem były do r. 1939 zbiory muzealne w Szczytnie i Reszlu. Odpowiednikiem tych wszystkich razem było Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie nad Narwią (do r. 1939 — wrzesień) — jeżeli idzie o etnografię. Porównania co do tego możemy robić w dzisiejszym Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży.

3) Widać to z wyrobów tkackich, rzeźb ludowych, ciast obrzędowych (z eksponatów muzealnych i fotografij wydawnictw niemieckich).

Podstawiany tekst pochodził z wiosek mazurskich, z drugiej strony granicy tekst ten podstawiano inaczej: »Wygoniaj, wygoniaj, Mazurze Niemca, bo jak go nie wygonis, to przepadnies marnie« [1]).

Melodje ligawkowe, słyszane na kilka klm, robiły dziwne wrażenie na wczuwających się w tę muzykę rodakach. Rozmawiał przy ich pomocy jeden lud polski i słowiański, przedzielony sztucznie, pilnowany z obu stron rowu granicznego przez obcych i wrogich nam żandarmów. Rozmowa taka trwała setki lat i na Mazurach pruskich zamarła wcześniej, wraz z zamieraniem mazursko-polskiej mowy, obyczaju dawnego i ducha wśród wysiedlanych z nad granicy pruskich Mazurów [2]). Na pograniczu, od strony kurpiowskiej, ligawki rozlegały się jeszcze w r. 1938, ale już nie za bydłem, tylko w czasie adwentowym, w m. grudniu rano i o zmroku, aż do samych świąt »godowych« [3]).

Dawniejsze od ligawek były różnego rodzaju **piszczałki i dudki**, wyrabiane przez chłopców z obu stron b. granicy. Piszczałki wyrabiano na wiosnę z wierzby, a dudki z sosny lub bzu (czarnego). W dudkach były otworki do palców — zwano je również **fujarkami**. Piszczałki pozostały do ostatnich lat wśród Kurpiów i Mazurów, a dudki (fujarki) podpatrzyli dobrze Niemcy i wyrabiali je z drzewa olszowego w swoich fabrykach masowo, sprzedając je przez różnych kramarzy na naszych jarmarkach i odpustach. Do dawniejszych instrumentów należały tu **krzywuły**, robione w podobny sposób, jak ligawki, tylko nie z gałęzi, a z krzywych i pokręconych korzeni, służyły dawniej myśliwcom i strzelcom po lasach i puszczach, w czasie łowów, a jeszcze dawniej służyły pewnie na wojnach, jako trąby sygnałowe, w słowiańskich bojowych drużynach. Krzywuły przechowały się jeszcze do niedawna — jako instrumenty zabytkowe — u gajowych w puszczach: Kurpiowskiej i Piskiej (Jańsborskiej), a nawet czasem wśród spławników rzeczych (oryli i t. p.). Podobne do nich, ale z krzywej gałęzi zrobione, były krzywuły na północy pruskiego Mazowsza i służyły do zwoływania zebrań gromadzkich i wieców. Na Kurpiach nazywały się »kule«, znane były jeszcze przed paru dziesiątkami lat, były to pozostałości po starosłowiańskich »wiciach«. Jak wśród Kurpiów, tak wśród Mazurów pruskich rozpowszechnione były oddawna **skrzypce** (skrzypki, skrzypice) **basy i bębenki.** Skrzypce wyrabiano z miękkiego drzewa (lipy, wierzby i t. p.), dłubiąc dolną część oraz z szyjką z jednego kawałka i naklejając na wierzch dekę sosnową czy świerkową

[1]) Melodia i teksty od Rocha Świdra, ze wsi Pełty, pod Myszyńcem (pow. ostroł.) nad samą b. granicą (przed wojną).

[2]) Ostatni etap wysiedlanych Mazurów z pod granicy pruskiej był jeszcze przed samą II W. Wojną (do r. 1939)

[3]) Na pamiątkę jakoby trąbienia na Sąd Ostateczny przez aniołów. Zwyczaj istnieje do ostatnich lat na całym obszarze od Warmii aż do Podlasia.

»oddającą« głos strunowy. Ponieważ skrzypce takie były dłubane ostrym narzędziem, więc nazywano je **dłubanki** albo **korytka** [1]). Zupełnie inne od nich były tak zwane »djable skrzypki«, przechowane do niedawna jedynie w pamięci wśród starszych grajków. Był to instrument ze skrzyneczki o długiej szyjce z jedną struną, naciągniętą na ruchomym kołku (szpulce), a przy graniu stale nakręcany lewą ręką. Od szybkiego i odpowiedniego natężenia struny zależał potrzebny ton. Instrument taki potrzebował bardzo muzykalnego ucha [2]) i wielkiej wprawy w manewrowaniu szpulką. Basetle (basy, »maryny«) wyrabiane były przez zdolniejszych majstrów (z desek i łubów wygiętych na bokach), służyły do wtórowania przy muzyce tanecznej; niekiedy używano bębenka (zamiast basów lub jednocześnie). Bębenek z brzękadłami robiono z łubka, naciągniętego odpowiednio wyprawną psią lub cielęcą skórą. Było i więcej nowszych instrumentów, jak klarnet i harmonia, z czasem zaś przybyły zespoły instrumentów dętych, które wyrugowały instrumenty ludowe dawniejsze. Z południowej strony b. granicy dawne kapele ludowe pozostały na Kurpiach niemal do ostatnich lat przedwojennych.

O muzyce mazurskiej znana była taka piosenka ludowa:

»Posed wojak na rynek,
Kupsiuł sobzie bębenek,
Na bębenku: bem, bem, bem,
Na psiscałce: fet, fet, fet,
Na skrzypeckach: re, re, re« [3]).

Piosenka znana była z obu stron b. granicy i mówi nam wyraźnie o używanych tu niegdyś narzędziach do grania.

W Muzeum Mazurskim — obok wielu pięknych i ciekawych rzeczy — są kafle dawnych pieców mazurskich, kafle o tyle ciekawe, że są ozdobione malowidłami ręcznymi (w polewie), przedstawiającymi nieraz różne sceny z życia Mazurów pruskich. Na niektórych malowidło przedstawia gościa, pewnie gdzieś w karczmie siedzącego przy szklanicy, a obok niego grajek, grający na prymitywnych skrzypcach. Na jednym z takich kafli widnieje napis: »Graj bracie, kamracie!«... Wspomniane kafle pochodzą z r. ok. 1840 [4]).

Podobne kafle polewane z malowidłami i napisami były w Muzeum Mazurskim w Działdowie (do wojny 1939 r.). Czytamy o tym ciekawe opisy w jednym z kalendarzy dla Mazu-

---

[1]) Więcej o tym będzie w pracy przygotowywanej do druku p. t. »Instrumenty ludowe kurpiowsko-mazurskie.

[2]) Djable skrzypki były w muzeum Kurpiowskim w Nowogrodzie, do II W. Wojny.

[3]) Z kalendarza dla Mazurów za r. 1939, str. 98.

[4]) Kafle pochodzą z Niborka, wyrób znanego majstra Karpowicza. Hieronim Skurpski: Sztuka ludowa Warmii i Mazur. Olsztyn, 1948, str. 16 i 17. Tenże autor „o sztuce ludowej". Kal. dla Mazurów 1947 s. 57.

rów, w artykule p. t. »Nieco o mazurskiej sztuce ludowej«[1]). Według opisu na jednym kaflu widnieje napis: »Kacorski i Swoboda grai«. Obaj wspomniani muzykanci trzymają w rękach jakieś dawne skrzypce, jak »na Kurpiach« (według słów autorki). Na innym kaflu jest napis: »Nie boi (bój) się Boze za moją polecke«. Polkę uważano tu za taniec polski, jak i w innych miejscowościach[2]). Ulubiony na kaflach rysunek, to tańcząca para z napisem: »Hopsa Marijanka«. Często też spotykano napisy: »Mazurka graj, albo pieniądze oddaj«[3]). Mazurek do niedawna jeszcze był tańcem miejscowym i ludowym na całym północnym Mazowszu, pod wielu względami inny i łatwiejszy w wykonaniu, jak tańczony do niedawna powszechnie »Mazur«, dość trudny i skomplikowany. Pokrzykiwanie do grajków (z naciskiem na ostatnią sylabę) »Graj, albo pieniądze oddaj!« (niekiedy w liczbie mnogiej) znane jest do ostatnich lat na całym naszym Ponarwiu.

Po za »mazurkiem« z tańców dawniejszych znane tu były różne »kołecka« i »korowody« (konik i t. p.), ze śpiewami, powalniaki, wyrwasy z przyśpiewkami i t. p. Popisowym tańcem zręcznych dziewcząt był na całym Mazowszu »zajączek«, skakany na dwóch złożonych na krzyż (na podłodze, lub murawie) cienkich prętach[4]), a wśród chłopców »żabki«—skakany na paśnikach[5]), na palcach rąk i nóg jednocześnie, w takt muzyki dość prymitywnej na fujarkach. »Zajączek« w Działdowskim niesłusznie przekształcony na »kozaka«[6]), gdyż na całym Mazowszu wśród prawdziwie rdzennych Mazurów (i wszędzie, gdzie ich los zaprowadził) utrzymał swoją dawną nazwę i charakter, wśród Kurpiów i Mazurów łomżyńskich (wschodnich) skakany był do ostatnich lat, a pod Nowogrodem i dziś go jeszcze potrafią poskakać. Wędrował też »zajączek« za Mazurami po całej Polsce i dalej.

Wspomniane powyżej oraz inne jeszcze tańce utrzymały się jeszcze do niedawna wzdłuż b. granicy pruskiej — wśród Kurpiów i Mazurów pruskich, a niektóre i dalej za Łomżą i Ostrołęką czy Mławą.

Z marszów weselnych prawdziwie polskich i mazowiecko-mazurskich znane były oddawna różne »wiwaty« śpiewane

---

[1]) Kalendarz dla Mazurów. Szczytno r. 1934, art. E. Sukertowej-Biedrawiny. Tejże „Kafle mazurskie". Ziemia 1932 r. str. 243—5.

[2]) Trzeba wiedzieć, że »polka« przyszła do nas z Czech, z górą przed 100 laty.

[3]) Z pow. kalendarza na str. 65. Kafle według malowanych dat z r. 1840. (Najstarsze z r. 1795).

[4]) Obszerniej o tym w przygotowywanym do druku rękopisie p. t. »Pląsy i tańce kurpiowsko-mazurskie, ze 120 melodiami.

[5]) »Żabki« w wielu miejscowościach zostały przez różnych łobuzów sparodiowane, bez dawnego zręcznościowego charakteru.

[6]) W pracy ciekawej i cennej K. Małłka »Wesele Mazurskie«, również »zajączek« występuje jako »kozak« (1937). Tamże wzmianka o »żabkach«.

z muzyką; na Mazurach pruskich i Warmii znany był do ostatnich dziesiątków lat grany i śpiewany marsz na »wyprowadzenie« [1]), znany u Kurpiów i dalej na »wyprowadne«, a zaczynający się od słów:

»Oj siadaj, siadaj, kochanie moje« i t. d.

W dziedzinie gospodarczej Mazurzy pruscy znacznie wyprzedzili sąsiadów pokrewnych sobie Kurpiów, co leżało przedewszystkim w interesie praktycznych Niemców. Przed laty jednak dziesiątkami w puszczy Piskiej (Jańsborskiej) i Kurpiowskiej jednakowo były prowadzone gospodarki pszczelne na barciach, jednakowe były narzędzia w rybołówstwie [2]), jednakowe były wyroby plecionkarskie z wikliny i korzeni sosnowych. Niedawno jeszcze odnaleziono w puszczy Piskiej naczynia do potraw plecione z korzeni, podobne można znaleźć jeszcze na Kurpiach. Naczynia oczywiście nie tłukące się, powleczone były nieprzepuszczalną masą. Wspólnota więc kulturowa, specjalnie bliska nam z bliższego i dalszego Mazowsza, zbyt wyraźnie tu występuje.

Przykładów, jak powyższe, wykazujących polskość i bliskie nam pokrewieństwo plemienne Mazurów pruskich, można by przytoczyć bez liku. Nie trzeba ich też zbytnio poszukiwać, wprawne oko etnografa zobaczy je wszędzie — do niedawna jeszcze w życiu codziennym Mazurów i Warmiaków, a ostatnio w niektórych muzeach i dawnej literaturze, nawet obcej. Polskości ich nie mogły zatuszować i zniszczyć ani wielowiekowa niewola, ani kłamstwa niemieckie o obcej jakiejś tam nacji mazurskiej.

Walkę Niemców z polskością z obyczajem polskim na Mazowszu pruskim, prowadzono z całą bezwzględnością przez całe ostatnie stulecia; była ona dowodem, że właśnie polskość Mazurów pruskich była im solą w oku, tępiono więc ją brutalnie i gwałtownie dla celów germanizacyjnych. Polska prasa na Mazowszu pruskim i jej rozpaczliwa walka z zalewem niemczyzny mówi nam o tym zbyt wiele. A że wpływ naszego Starego Mazowsza na Mazowsze pruskie był dość silny, świadczy piosenka, śpiewana po niemiecku na mazurskich jeziorach, w której powtarza się zwrotka:

»O Heimatland, Masovias Strand,
Masovia lebe, mein Vaterland!« [3])

Piosenka ta jest dla nas charakterystyczna. Nawet pozorne zniemczenie nie zabiło w tubylcach ostatecznych więzów

---

[1]) Podług »Wesela« K. Małłka (1937), to samo w Kalendarzu dla Mazurów (1934) i w „Puszczy Kurpiowskiej" A. Chętnika (1913).

[2]) Dziś i sieci na Mazurach pozmieniane.

[3]) Podł. G. Smólskiego. Z wycieczki na Mazowsze pruskie, r. 1900.

z przepołowioną ziemią mazowiecko-mazurską. Bo czemuż to nie wzdycha się w piosence do Brandenburgii lub Szwabii? Bo Mazowsze pruskie nigdy nie było prawdziwie niemieckie, ziemia ta od tysięcy lat jest nasza, od nas szła nad pruskie jeziora nasza kultura polska i nasz słowiański i polski obyczaj. W ziemię mazursko-pruską wsiąkał od wieków pot znojny naszych pierwszych kolonistów – rolników, oraz krew naszych wojów i rycerzy, broniących tej ziemi i naszej kultury przed gwałtem i grabieżą.

Na płaszczyźnie ogólno-mazowieckiej i wogóle polskiej plemię mazursko-pruskie nie może być tylko jakąś narzuconą i obcą nam plamą, którą ten i ów próbuje sztucznie usunąć; ta resztka niedobitków staro-mazowieckich winna być czymś trwalszym, czymś, co z Mazowszem Starym nad Narwią i z naszym organizmem narodowym i państwowym zrośnie się niepodzielnie, co będzie »żyć po mazowiecku«,

A słowa »granica pruska«–z obu jej stron–winna już iść w wieczną niepamięć!

Doc. Dr. Adam Chętnik
z Nowogrodu nad Narwią.

Warszawa, 1944–1948.

Inne prace drukowane tegoż autora:

1. **Warunki gospodarczo-kulturalne** na pograniczu kurpiowsko-mazurskim. Łomża, 1928, str. 138.
2. **Do młodzieży** z pogranicza Prus Wschodnich, »Drużyna« Nr 3, 1922.
3. **»Biblioteczka Pogranicza Prus Wschodnich«** — szereg wydawnictw popularno-naukowych, od r. 1922.
4. **»Gość Puszczański«**–gazeta Kurpiów, ilustrowana, Nowogród, 1919–1923.
5. **»Goniec Pograniczny«**–gazetka dla naszego pogranicza Prus Wschodnich, Nowogród 1920–1922.
6. **Z pomocą hakatystom pruskim** — broszurka polemiczna, Łomża, 1924.
7. **Regionalizm** w zadaniach młodzieży na wsi i w zagadnieniu Prus Wschodnich, »Przegląd Łomżyński« Nr 47, 1938.
8. **Mazurskim szlakiem** — opisy, obrazki, opowieści, gadki z pogranicza Prus Wschodnich, z ilustracjami i mapkami, str. 256, Łomża 1939.
9. **Od Łaby i Odry do Łabny i Narwi**, art. w »Odrze«, Nr 1946.
10. **Narew** — opis monograficzny, »Życie i Praca« Nr 39, 1927.
11. **W sprawie badań naukowych** w dorzeczu środkowej Narwi. Nauka Polska, tom XV, 1932.
12. **Rola etnografii** w związku z zasiedleniem Mazowsza pruskiego (referat wygłoszony na Radzie Naukowej Minist. Ziem Odzyskanych w dniu 13 grudnia 1947 r.) — w druku.

1. **Puszcza Kurpiowska**—monografia, wyd. »Księgarni Polskiej«, z ilustr. i mapkami, str. 141, Warszawa 1913.
2. **Chata Kurpiowska** z 207 ilustr. (wykonanymi przez autora). Wyd. Kasy im. Mianowskiego, str. 112, r. 1915 (praca wyróżniona i nagrodzona).
3. **O Kurpiach**, z ilustr. Wyd. Księg. M. Arcta, Warszawa 1919, str. 50.
4. **Jak się lud budził.** Wspomnienia z okolic nadnarwiańskich 1904–1906. Wyd. Księg. Ludowej, Warszawa 1919.
5. **Z pieśni o Kurpiach**, wyd. red. »Drużyny« z ilustr., Warszawa 1919.

6. **Stach Konwa,** bohater kurpiowski z 7 ilustr., Nowogród 1922, str. 32.
7. **O bursztynie i przemyśle bursztyniarskim** z ilustr., str. 36, wyd. oddz. Kurpiowskiego P. Tow. Krajozn. 1923.
8. **Kościół i parafia w Nowogrodzie,** monografia z ilustr., str. 56, 1927.
9. **Bursztyniarstwo na Kurpiach** — referat wygłoszony na Kongresie Słowiańskim Geografów i Etnografów w W-wie, 1927.
10. **Kurpie,** wyd. Księg. »Orbis« w Krakowie, str. 150 z ilustr., 1929.
11. **Objaśnienia** do »Wesela na Kurpiach« ks. W. Skierkowskiego, str. 30, W-wa 1928.
12. **Z kurpiowskich borów** — szkice, opowiadania, obrazki i gadki z ilustr. str. 220, wydawn. Ossolińskich, Lwów 1931.
13. **Gawęda kurpiowska** — Nowogród 1922.
14. **Krótki przewodnik po Kurpiach.** Wydanie Oddz. Warsz. P. T-wa Krajoznawczego, str. 60, W-wa 1932.
15. **Kalendarzyk** zwyczajów i obrzędów ludu kurpiowskiego, str. 31, Nowogród 1934.
16. **Jak zginął pułkownik Wolski** pod Gontarzami (zapiski z 1863 r.), Nowogród 1933.
17. **Spław na Narwi** — tratwy, oryle i orylka, studium etnograficzne z 70 rycinami. Wyd. Kasy Mianowskiego, str. 137, W-wa 1925.
18. **Pożywienie Kurpiów** — jadło i napoje zwykłe, obrzędowe i głodowe z 209 ilustr., str. 134. Wyd. P. Akademii Umiejętności, Kraków 1936.
19. **Niech żyje szkoła polska!** Wspomnienia i obrazki z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w r. 1905, Nowogród 1935.
20. **Jak ginie dawna Kurpiowszczyzna** — Nowogród 1935.
21. **Na tratwach.** Sceniczny obrazek regionalny z nad Narwi, ze śpiewami, muzyką i tańcami, 1935 (Nadany przez P. Radio, jako słuchowisko muzyczne w dniu 18. II. 1937).
22. **12 dawnych kolęd** na Mazurach i Kurpiach śpiewanych, z melodiami, Nowogród 1936.
23. **Obrazki sceniczne i piosenki kurpiowskie** do urządzania wieczorów i widowisk regionalnych, materiały cz I, Nowogród 1937.
24. **Dąbrówka** — kościół i parafia w pow. ostrołęckim, z 9 ilustr., wyd. »Czytelni Nadnarwiańskiej«, 1937.
25. **Z przeszłości i zabytków Łomży** — zbiór wiadomości z 31 ilustr., Nowogród—Łomża 1937.
26. **Po kolędzie**—sceniczne obrazki regionalne z okolic północnego Mazowsza, Nowogród 1938.
27. **O Puszczakach** (Kurpikach), zbiorek wierszy, Nowogród 1938, wyd »Czytelni N.«.
28. **Myszynice** — ośrodek etnograficzny Kurpiów, z ilustr., Nowogród 1938.
29. **Nowogród** — dawny gród książęco-mazowiecki, monografia, 1939.
30. **Muzeum w Nowogrodzie** — wspomnienia, plany wysiłki, refleksje na 25-lecie zapoczątkowania zbiorów nowogródzkich 1909 — 1934, str. 39.
31. **Prawda o muzeum w Nowogrodzie** — nakł. autora, str. 48 1937.
32. **Muzeum w Nowogrodzie**—Krótki przewodnik dla zwiedzających, 1939 (wydany na krótko przed zbombardowaniem placówki przez Niemców).

Wydawnictwa powyższe przeważnie zaginęły w czasie II W. Wojny. Można je znaleźć w bibliotekach.

Dalsze nowe wydawnictwa są w opracowaniu i przygotowaniu do druku.

Wydaje z ramienia Instytutu Mazurskiego Emilia Sukertowa-Biedrawina.
Red. Serii Sztuki i Kultury Hieronim Skurpski, kustosz Muzeum Mazurskiego

NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE
ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 4 (dawniej Emilii Plater)

Druk. Spółdz. Wydaw. «ZAGON» w Olsztynie, ul. Kopernika 14. Z. 3016